

Dnia 22-VI 1946 roku

Przeżycia z czasów okupacji niemieckiej.

WPH

W roku 1939 przeżywałam bardzo smutne dla mnie cza-
sy, gdyż 23 III 1939 roku dostałam imienną kartę i posiłek
waleryj na granicy. My zostaliśmy tylko ja mamusia, a do te-
go co dzień można było się spodziewać śmierci tatusia. Mnie
było bardzo smutno, choć jeszcze wojny nie było, więc modli-
łam się tylko gorąco do Boga, żeby tatusi powrócił. Ka-
tery i pół miesiąca powrócił tatusi do domu, ale w osta-
tnich dniach sierpnia wypadła mobilizacja i tatusi znówu
poszedł na komisję do Białej, ale to było strasniejsze, bo
Białą już bombardowali i palili. Jednak tatusia uwolnili,
a w tym samym roku XIX. wybuchła wojna i znówu za-
częły się dni niepokojne. Otóż 12 XII wygnali nas Niemcy
z domu. Gdy czasem mamusia, lub tatusi przycho-
dzili do domu, to Niemiec, który tylko wiedział, że u nas
był ktoś w mieszkaniu, to gdy wchodził, to jak krzyk-
nął, zdawało się, że nie wiadomo co się robi. Ale co
było robić. I niedosć tego, że wszystkim porządzali, to jeszcze
palili domy. W jedną noc, gdy ujrzelismy, że się pali dom,
wtedy chciano uciec, bo Niemcy się z tego śmiali. Ale na
szczęście to panoszenie się Niemców w naszych domach
trwało nie długo, bo w maju 1940 roku powróciliśmy do domu.
A w roku 1941, gdy miała wybuchnąć wojna między Rosją
i Niemcami, zaczęła przez naszą ulicę jechać motoryzacja,

8
a na drugi dzień rano zaczęły latać samoloty i bombar-
dować Białą i Brzesę. O godzinie 11-ej przed południem za-
czeli bić się w górze i nadlecieli nad Hixnicę. W górze
było widać jak latały z ogniem samoloty. Jeden zleciał
blisko nas i ten dom, przy którym spadł samolot
zaczęły się palić. Oprócz zniszczenia, które spowodowała
wojna, Niemcy wyprawiali różne widowiska. A było to tak:
w 1944 roku na wiosnę zwolali z kilku gmin ludzi na
rynek i na samochodzie przywieźli trzydziestu
mężczyzn. Najpierw Niemiec powiedział przedmową,
że jako bandyci zostaną rozstrzelani. Za tego mi wi-
działam, gdyż tam nie powstałem, ale gdy mi mówiła
mamusia, że ktoś mi brata na Niemców. Niemcy
jeździli też po wioskach i na tym co mordowali ludzi.
Na kontyngenta, podatki i. t. p., a nawet czasem do tego do-
chodziło, że gdy czasem na czas mi przychodziła fur-
manka, zabijali na to człowieka. Ale w roku 1944, gdy
im przyszło zawracać się nazad, palili całe wioski, a to
dobrze wiem, gdyż nawet mojej mamusi rodzinny wio-
skę spalili. A 25 VII zostaliśmy wolni i przyszli do nas
naszym sprzymierzeńcy ze wschodu t.j. Sowieci. Odtąd w kościo-
łach Polski i w naszym kościełku zabrzmiata pieśń dykt-
erynna: „Dość coś Polskę!”

Górska Filomena

wiecznica kl II

w Hixnicach-pow. Włodawa

wojew. Lublin.